

10
GROSZYABC
OWINY CODZIENNE10
GROSZY

NASZE ABC

Najpilniejsza sprawa

Stoimy w tym roku przed wielką akcją robót inwestycyjnych, ale kwiecień już dobiega końca a roboty te przeważnie albo się jeszcze nie zaczęły, albo wogóle nie są nawet znane ich ogólne plany. Pesymiści zapowiadają z tego powodu, że właściwie cała akcja zacznie się na serio dopiero w lecie.

Byłoby to wielkim zmarnowaniem czasu. Zdaje się, że już poniekąd w naturze polskiej leży odkładanie szczegółowych planów na ostatnią chwilę, skutkiem czego następują potem nie dające się powetować opóźnienia. Obserwujemy to np. na naszym ruchu budowlanym na każdej wiosnę w ciągu lat ostatnich.

Ale tym razem dołącza się jeszcze inna przyczyna. Stan naszego organizmu gospodarczego w dobie obecnej można porównać z ciałem, w którym wskutek długiego bezruchu doszło chwilowo do nie małego całkowitego zamarcia obiegów krwi. Każdy wie z doświadczenia, że gdy mu noga zdrętwieje, trudno nietylko zrobić parę kroków, ale nawet powstać z miejsca. Taksamo i nasze życie gospodarcze (którego osłabienie ilustrować wymownie niski stan emisji pieniężnej) zdrętwiało na wielu odcinkach do tego stopnia, że trzeba dopiero pewnego okresu, aby krew w niem normalnie poczęła cyrkulować.

Otóż niebranie tego momentu w należytych uwagach mogłoby sprawić, że po ustaleniu wreszcie planów, będzie musiał jeszcze upłynąć pewien czas, może nawet i spory, zanim te gałęzie gospodarki, które w ruchu inwestycyjnym mają współpracować, będą należycie uruchomione.

Narazie przygotowano marszrutę inwestycyjną na jednym tylko odcinku — drogowym. Ale czas ostatni, aby także i co do innych odcinków zapadły zasadnicze decyzje i aby dowiedziało się o nich jaknajprędzej życie gospodarcze, które ze swej strony musi również poczynić odpowiednie przygotowania.

W tej chwili, po załatwieniu już sprawy konstytucyjnej, jest to problem najważniejszy i najpilniejszy, zwłaszcza, że pomyślny przebieg akcji subskrypcji pożyczki inwestycyjnej pozwoli już w najbliższym czasie dysponować potrzebnymi sumami.

Z pożyczką inwestycyjną łączy całe społeczeństwo wielkie nadzieje. Efekt akcji inwestycyjnej będzie tem większy, im bardziej będzie zdecydowany i zawczasu zorientowany co do swoich celów.

M. Grz.

Wydawanie nowych dekretów
nie jest narazie przewidziane

Agencja „Iskra” zaznaczając, że aynle są doniesienia niektórych dzienników, jakoby po wejściu w życie nowej Konstytucji miało się rozpocząć wydawanie na jej podstawie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, zwraca uwagę, że brak narazie do tego podstawy prawnej. Dawne bowiem pełnomocnictwa wygasły z chwilą wejścia w życie nowej Konstytucji, na podstawie której były uchwalone, do nowych zaś trzeboby nowego aktu ustawodawczego. Dopiero po rozwiązaniu Sejmu, Prezydent będzie miał

automatycznie prawo wydawania dekretów.

Art. 56 nowej Konstytucji daje Prezydentowi automatyczne prawo wydawania w każdym czasie jedynie dekretów dotyczących organizacji rządu, zwierzchnictwa sił zbrojnych i organizacji administracji rządowej. Wedle pogłoski, która zanotowaliśmy we wczorajszym numerze, dwa tego rodzaju dekrety miałyby się ukazać w dniach najbliższych. Agencja „Iskra” donosi jednak, że o ile jej wiadomo, dekrety z tych dziedzin nie są obecnie przygotowywane.

Jeszcze jeden człowiek-ptak

MOSKWA, 26.4. (PAT). Lotnik Charakorow odbył lot nad Rostowem na wysokości 1200 metrów na przestrzeni 3.000 metrów z pełną skorzydą na ramionach i nogach. Lotnik otworzył następnie spado-

chron i wylądował na ziemi bez żadnych trudności.

Tego rodzaju lot człowieka - ptaka jest drugim skolei w ZSRR, a czwartym — na całym świecie.

Jak przedstawiają niemieccy obserwatorzy
Polską politykę zagraniczną
Charakterystyczne komentarze ostatnich wydarzeń

Rewelacyjny obrót, jaki przybrały rozprawy ostatniej rady Ligi Narodów, o ile chodzi o udział Polski we wspólnej uchwale, a następnie niespodziewany impas w rokowaniach francusko-sowieckich — znowu z uwagi na udział dyplomacji polskiej w tej nagłej zmianie — zajmują w tej chwili opinię niemiecką niezmiernie żywo. Świadczy o tem liczne i obszernie korespondencje z Warszawy w pismach niemieckich. W „Berliner Tageblacie” naprzykład, który na całą politykę wewnątrz i zagraniczną przeznaczając się tylko do rzeczy najważniejszych — poświęcono ostatnio długie artykuły wstępny, a zaraz pod nim bardzo obszerną depeszę z Warszawy, razem blisko półtora strony.

Już sam ten fakt dowodzi, że ostatnie posunięcia polityki polskiej zaintrygowały Niemców bardzo żywo — jeszcze zaś bardziej interesujące są komentarze, jakie mi bawący w Polsce korespondenci niemieccy opatrują te posunięcia.

Tak i nie

W artykule „Tak i nie” korespondent „Berliner Tageblattu” Rudolf Herstadt usiłuje wybrnąć z rozczarowania, w jakie wprowadziło opinię niemiecką głosowanie min. Becka za rezolucją potępiającą Niemcy — nazajutrz po jego oświadczeniu, które w Niemczech przyjęte było z takim zadowoleniem. Co jest ważniejsze, co wskazuje prawdziwą linię polityki polskiej, mowa czy głosowanie — „tak” czy „nie”? — pyta korespondent i od powiada długi wywodem, w którym usiłuje wybrnąć z tego skomplikowanego problemu.

Zdaniem więc korespondenta, min. Beck został zaskoczony w Genewie odmienną od normalnej procedurą, był bowiem przygotowany, że pójdzie ona zwykłą koleją (wyznaczenie sprawozdawcy, dyskusja, prywatne rozmowy i wreszcie kompromisowa, a nie w gruncie rzeczy nieznająca formułka rezolucji), a wyjeżdżając z Warszawy, „nie miał zamiaru popierania tezy francuskiej”. Tymczasem p. Laval niespodziewanie wybrał taką taktykę, wobec której „p. Beck był zmuszony wypowiedzieć się w sposób niedwuznaczny”, a nie mógł skorystać ze stosowanej tylekroć nie

toady odwiekania i niejasności. Ponadto p. Laval wyzyskał swoją korzystną sytuację także i w ten sposób, że tworząc jednolity front antyniemiecki, stawiał Polskę w tem, położeniu, że jej wstrzymanie się od głosowania, musiałoby „doprowadzić do daleko idących konsekwencji”.

Równocześnie zaś toczyły się rokowania z Sowietami. Gdyby Polska nie poparła Francji w głosowaniu z Wielkiej Srody, byłoby to pchnięciem Francji od razu w objęcia Moskwy. Naodwrot — stając teraz po stronie Francji, Polska uzyskiwała to, że Paryż w rokowaniach z Moskwą musiał w szerokiej mierze uwzględnić swego polskiego sojusznika. Toteż skutki głosowania p. Becka okazały się rychło w przerwaniu rokowań francusko - sowieckich.

Min. Beck „nie chciał stawiać pod znakiem zapytania przymierza polsko - francuskiego” — twierdzi korespondent i dodaje: „nie mógł”.

Lawalowi udało się stwierdzić, że Polska jest poważnie zdecydowana nie porzucić przymierza z Francją. P. Beck „musiał w ciągu kilku wiele znaczących minut pozwolić sobie zaglądać w karty i należy przyjąć, że nie było mu to zbyt mile, ani ze względu na Francję, ani ze względu na Niemcy”.

P. Herstadt pociesza także czytelników niemieckich tem, iż kłoby we Francji wierzyć, iż Polska bezwzględnie ją popiera, będzie się taksamo ludzi jak i ten, kto w Niemczech wierzył, iż Polska „porzuci przymierze z Francją i otwartym gestem stanie po stronie niemieckiej”. P. Beck będzie i w przyszłości prowadził po dwójną politykę i będzie musiał to czynić. Bo Polska nie może zrzec się z przysięgi z Francją, a równie nie może sobie pozwolić na to, aby miała w nowych Niemczech swego wroga”.

Polska i Włochy

Pozostawiając ten komentarz na odpowiedzialność samego p. Herstadta, przejdźmy do jego depeszy. Wywodzi ona obszernie, iż celem obecnym polskiej polityki jest: niedopuszczyć, aby przedział powstały między Francją a Sowietami znowu się wyrównał. Środkiem zaś do tego celu miało być porozumienie z Włochami, świeżo sprecyzowane w rozmowach genewskich p. Becka z Suwicheim. Polska dąży do dwóch celów: 1) przeszkodzić sojuszu, który dosłownie byłby zawarty ponad jej głową. 2) poprawić własny stosunek do Francji. Do tego celu zamierza Polska użyć pomocy Włoch.

Mussolini mianowicie dąży do utworzenia skierowanych przeciwko Niemcom współpracy francusko - włosko polskiej, która miałaby raz na zawsze chronić całości Austrii, oraz doprowadzić do wyłączenia Sowietów z polityki zachodnio - europejskiej. Tym ostatnim argumentem Mussolini stara się przyciągnąć do swojej taktyki Polskę. Nie jest jeszcze pewne czy mu się to uda, nie pewne jest, że o ile w latach ostatnich p. Beck stale podkreślał iż Polska w sprawach środkowej Europy nie jest zainteresowana, to obecnie już tego stanowiska nie zaznacza.

Przyjaźń polsko - węgierska i włosko - węgierska ma stanowić platformę ułatwiającą kontakt obu państw. Jednakże wywołuje ona zarazem trudność ze strony Małej Ententy i dlatego plany Mussoliniego stoją jeszcze pod

znakiem zapytania — w ten sposób oświeśla korespondent niemiecki obecną grę polityczną między państwami Europy”.

Warto zaś dodać, że opinia ta nie jest oderwana, gdyż również „Neues Wiener Tageblatt” w depeszy swego warszawskiego korespondenta podnosi czynną rolę Polski w obecnym zahamowaniu rokowań francusko - sowieckich i dodaje, iż w rozmowie wielkocnej min. Becka z Suwicheim wzmocniły się poważnie pozycje Polski wobec mocarstw zachodnich. I ta korespondencja twierdzi, iż podstawą porozumienia Warszawy z Rzymem jest gotowość przystąpienia Polski do paktu naddunajskiego. Wreszcie zaś dodaje, iż stosunki polsko-niemieckie znalazły się w okresie „chwilowych trudności”. Głosy te niemieckich dziennikarzy przebiegających w Polsce i obserwujących stąd wydarzenia europejskie — oczywiście pod kątem interesów swoich krajów, mogą być w niejednym zabarwione nieco tendencyjnie. W każdym razie

Olbrymie uroczystości religijne
Z okazji 75-lecia Lourdes

LOURDES, 26.4. (KAP). — Od kilku już dni nieprzebrane tłumy wiernych napływają do Lourdes ze wszystkich stron Francji, z sąsiedniej Hiszpanji, Włoch, Belgji, Szwajcarii, Polski, Anglii, Niemiec, Holandji, Ameryki, dalekiej nawet Azji. Ulice miasta, odświeżone przystrojone, brzmią wszystkimi chłyba językami świata. Zjechali się nietylko zwykli szarzy pielgrzymi: nie brak wśród nich przedstawicieli najwyższych sfer społeczeństwa.

Przybyła ex-cesarzowa Zyta z dziećmi i bratem księciem Ksawerym, księżna Saska, liczni członkowie domu orleańskiego, liczni deputowani, posłowie i ministrowie, nie mówiąc już o dostojnikach kościelnych, których z Polski reprezentują J.E.E. Ks. Arcybiskup Jalbzykowski i biskupi Przedzięcki i Michalikiewicz.

W czwartek o godzinie 11 m. 40 na dworzec w Lourdes zjechał pociąg, wiozący legata papieskiego, kardynała Eugenjusza Pacelliego, wraz z pozostałymi członkami delegacji papieskiej. Przybywającego wysłannika Stolicy Świętej powitano w sposób niezwykle uroczysty. Oddział wojska ze sztandarami oddał honory wojskowe a orkiestra wykonała

hymn papieski. Mer miasta wygłosił przemówienie, na które odpowiedział kardynał Pacelli, wyrażając przeświadczenie, że na ziemi, gdzie tyle grobów, tyle żałoby w sercach osieroconych matek, żon i dzieci mówi dobitnie o przebytych niedawno cierpieniach i bólach, głos, jaki w imieniu Ojca Chrześcijaństwa wznieść się w Grocie przed tron Najwyższego: „Donna nobis pacem” wien

nał Pacelli udał się do bazyliki Różańcowej, gdzie punktualnie o godzinie 15-ej rozpoczęło się uroczyste otwarcie triduum. Z bazyliki Różańcowej rusza procesja do Groty, gdzie kardynał Van Roey, Prymas Belgji rozpoczyna o godzinie 16-ej solennie pierwszą Mszę św., które odtąd w nieprzerwanej kolejności odbywać się będą aż do godziny 15-ej w niedzielę.

Ogółem zgłoszono tych mszy św. 140. Odprawiać je będą kardynałowie, biskupi i inni kapłani wszelkich narodowości, we wszystkich obrządkach Kościoła katolickiego. Tłumy wiernych nieprzerwanym szeregiem, bez względu na porę dnia czy nocy dążą do Groty dla wysłuchania Mszy św.

W innych świątyniach i kaplicach Lourdes zastępy kapłanów słuchają spowiedzi i od wczesnego ranka udzielają Komunii św.

200 tysięcy pielgrzymów

PARYŻ, 26.4. (PAT). Lourdes i okolice od wczoraj przybrały charakter obozu pielgrzymów. Wszystkie hotele i mieszkanka prywatne są przepełnione przez przyjezdnych. Znaczne ilości przybyłych nocują w samochodach, omnibusach i na wozach.

Pociągi z nowymi partiami pielgrzymów przybywają bezustanku.

LOURDES, 26.4. (PAT). Liczne pielgrzymów, którzy przybyli na trzydniowe uroczystości religijne do szła dziś do 200.000 ludzi.

Czy b. król Jerzy
Powróci na tron grecki?

Jedni zaprzeczają — inni potwierdzają

LONDYN, 26.4. (PAT). Jeden z przywódców ruchu monarchistycznego w Grecji w rozmowie z przedstawicielem agencji Reutersa w Paryżu oświadczył:

— Nie rozumiem, po co monarchiści Grecji mieliby odbywać tajne narady dla powzięcia decyzji o powrocie króla? Sytuacja jest przecież jasna. Król Jerzy dziś nawet powtórzył, że gołów jest wrócić do Grecji, o ile naród go wezwie. Dopóki to nie nastąpi, będzie trzymać się zdala od polityki. Król niema powodów do składania nowych oświadczeń sensacyjnych, bo zamiary jego znane są oddawna.

Venizelos, bawący obecnie w Paryżu, odmówił dziś wszelkich roz-

mów z dziennikarzami.

PARYŻ, 26.4. (PAT). Wśród otoczenia b. króla Jerzego zaprzeczają pogłoskom o jego zamiarze powrotu do Grecji, jako pozbawionym wszelkich podstaw. Król nie nie słyszał o zebraniu monarchistów ani o jego celu.

PARYŻ, 26.4. (PAT). Agencja Havasa donosi: W tutejszych kołach greckich oświadcza, że byłby król Jerzy II powrócił do Grecji tylko w tym wypadku, gdyby parlament grecki, który zbierze się dnia 19 maja, uznał się za konstytuante i wezwał go do powrotu do kraju.

LONDYN, 26.4. (PAT). Jedna z

wybitnych osobistości, pozostająca w ścisłym kontakcie z kołami rojalistów greckich, oświadczyła dzisiaj rano przedstawicielowi Reutersa, iż wczoraj rzeczywście odbyło się zebranie rojalistów greckich w Paryżu. Pogłoski o tem zebraniu i powziętych na niem uchwałach przedostały się zresztą do prasy. Były król Jerzy nie wiedział jednak nie ani o samej uchwale, ani o powziętych na niem uchwałach. B. król prawdopodobnie jeszcze przedpołudniem opuści Paryż, udając się do Londynu.

B. król Jerzy kategorycznie oświadczył przedstawicielowi Reutersa, iż nie otrzymał żadnego wezwania do powrotu do kraju.

— Nie rozumiem, po co monarchiści Grecji mieliby odbywać tajne narady dla powzięcia decyzji o powrocie króla? Sytuacja jest przecież jasna. Król Jerzy dziś nawet powtórzył, że gołów jest wrócić do Grecji, o ile naród go wezwie. Dopóki to nie nastąpi, będzie trzymać się zdala od polityki. Król niema powodów do składania nowych oświadczeń sensacyjnych, bo zamiary jego znane są oddawna.